

Dane osobowe za pomoc

24 stycznia 2016

Jednym z kluczowych postulatów nowego rządu jest powszechnie znane „500 zł na dziecko”. Z propozycją tą wiążą się jednak rozwiązania, które w sposób nieproporcjonalny mogą naruszać prawa i wolności obywatelskie. Na szczęblu centralnym powstanie rejestr gromadzący szczegółowe dane ponad 2 700 tys. rodzin. Prawo do nowego świadczenia będzie mogło być ograniczone w przypadku uzyskania informacji o jego marnotrawieniu. Oprócz tego resort rodziny chce ujednolicić zasady prowadzenia wywiadu środowiskowego. Opinię podnoszącą te kwestie przedstawiła Fundacja Panoptikon.

Rząd kończy w tym tygodniu konsultacje społeczne w sprawie nowego świadczenia, które zakłada przyznanie każdej polskiej rodzinie 500 zł na drugie i kolejne dziecko. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej zaprezentowało już w listopadzie projekt ustawy o pomocy państwa w wychowaniu dzieci. Zakłada on, że każda rodzina w Polsce będzie otrzymywała świadczenie w wysokości 500 zł miesięcznie na każde drugie i kolejne dziecko (tzw. świadczenie wychowawcze). W przypadku rodzin niezamożnych oraz dzieci niepełnosprawnych wsparcie będzie można otrzymać również na pierwsze dziecko.

NOWA MEGABAZA DANYCH

Nowe świadczenie będzie niewątpliwe stanowiło istotne wsparcie dla wielu polskich rodzin. Dyskusję na temat jego zasadności pozostawiamy jednak specjalistom z zakresu polityki rodzinnej. My chcemy zwrócić uwagę na problemy związane z procedurą przyznawania i weryfikacji uprawnień do otrzymywania tej formy wsparcia. Otóż zgodnie z projektem ustawy Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (MRPiPS) utworzy centralny rejestr przetwarzający dane o wszystkich osobach (oraz ich rodzinach), które ubiegają się o świadczenia wychowawcze lub je pobierają. W nowym rejestrze gromadzonych

będzie 16 różnych rodzajów danych – w tym imię i nazwisko, PESEL, płeć, miejsce zamieszkania, dochody. Zgodnie z prognozami MRPiPS w rejestrze znajdą się informacje o ok. 2 700 tys. polskich rodzin. Będą one tam przechowywane aż 10 lat.

Niestety, resort rodziny nie uzasadnia kompleksowo celowości stworzenia kolejnej centralnej megabazy danych o Polkach i Polakach. Zgodnie z propozycją przetwarzanie danych ma umożliwić weryfikowanie prawa do uzyskania nowego świadczenia. Jednak MRPiPS nie tłumaczy, na czym taka weryfikacja ma dokładnie polegać i dlaczego gminy potrzebują do tego „aż” centralnego rejestru. Naszym zdaniem gromadzenie danych jedynie na szczeblu lokalnym stanowiłoby dużo lepsze rozwiązanie z punktu widzenia ochrony danych osobowych. Natomiast do wykrywania ewentualnych nadużyć (np. pobierania świadczenia w dwóch różnych miastach) wystarczyłaby tylko baza z numerami identyfikującymi osoby, które pomoc już uzyskują. Nowy projekt przypomina krytykowane przez nas przepisy tworzące megabazy danych o osobach uzyskujących wsparcie z pomocy społecznej. Rozwiązaniom tym już wówczas zarzucaliśmy, że wprowadzają środki, które w sposób nieproporcjonalny łamią prawo do prywatności.

Kontrowersje wzbudza również zakres danych gromadzonych na potrzeby przyznania świadczenia wychowawczego. Projekt ustawy wskazuje na otwarty katalog danych, które mają być zawarte we wnioskach o przyznanie pomocy. Szczegółowe wzory wniosków ma dopiero opracować MRPiPS w rozporządzeniu wykonawczym. Takie rozwiązanie jest jednak sprzeczne z wymogami Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, która mówi, że wszelkie zasady przetwarzania danych osobowych przez administrację powinny być szczegółowo uregulowane w ustawie.

Wątpliwości związane są również z wykorzystywaniem danych o dochodzie w trakcie prowadzenia postępowania. Świadczenie wychowawcze co do zasady ma przysługiwać każdej rodzinie, w której jest co najmniej dwoje dzieci. W wyjątkowych sytuacjach

(rodziców dzieci niepełnosprawnych i rodzin niezamożnych) dodatkowa pomoc jest warunkowana spełnieniem kryterium dochodowego. Nowa ustawa powinna zatem jasno wskazać, że informacje o dochodzie rodzin będą gromadzone tylko na potrzeby tych dwóch przypadków. Niestety, projekt w obecnym brzmieniu nie jest w tym zakresie jednoznaczny. Może się zatem okazać, że w praktyce dane dotyczące dochodów będą pobierane od wszystkich rodziców korzystających ze wsparcia, chociaż w większości przypadków będzie to zupełnie niepotrzebne.

CO ZNACZY „MARNOTRAWSTWO”?

Resort rodziny chce również, by w przypadku uzyskania informacji o „marnotrawieniu” świadczenia można było przekazywać je w formie rzeczowej (np. produktów żywnościowych czy wyprawki szkolnej). Dla potwierdzenia, czy rodzina faktycznie korzysta z uzyskanej pomocy zgodnie z celem, pracownicy pomocy społecznej będą mogli przeprowadzić wywiad środowiskowy. Tymczasem samo pojęcie „marnotrawienia” jest bardzo ogólne, a resort rodziny nie wskazuje nawet, według jakich kryteriów ma zostać ono ocenione.

Jeszcze dalej chciałoby iść Ministerstwo Sprawiedliwości, które przedstawiło swoją opinię w ramach uzgodnień międzyresortowych. Proponuje ono utworzenie specjalnych kont bankowych, na które przelewano by środki ze świadczenia wychowawczego. Do kont przypisana byłaby karta płatnicza, za pomocą której rodziny mogłyby płacić tylko za wybrane produkty. Rozwiązanie takie mogłoby jednak stwarzać szczególne zagrożenia dla ochrony prywatności oraz utrwałać krzywdzące stereotypy. Tego typu karty funkcjonują już teraz np. w USA czy Australii. Osoby uzyskujące od państwa pomoc nie mogą za ich pomocą kupować np. alkoholu czy papierosów. Na poziomie systemowym kształtowany jest więc obraz osób uzyskujących świadczenie jako tych, którzy „przepijają” publiczną pomoc. Dodatkowo administracja przyznająca zasiłki uzyskuje dokładny katalog zakupów robionych przez daną rodzinę.

W projekcie ustawy dotyczącej świadczenia wychowawczego problemy wywołuje także kwestia wywiadów środowiskowych. O sprawie tej pisaliśmy szczegółowo w grudniu zeszłego roku. Resort rodziny chce ujednolicić zasady prowadzenia wywiadów przez pracowników socjalnych. Obecnie w systemie funkcjonują dwa wywiady: krótszy i dłuższy. Ten pierwszy jest wykorzystywany m.in. do weryfikacji oświadczeń o samotnym wychowywaniu dziecka. Władze chcą jednak zrezygnować z prowadzenia krótkiego wywiadu i zastąpić go długim. Może to doprowadzić do gromadzenia przez administrację bardzo dużej ilości wrażliwych – i zupełnie niepotrzebnych – danych.

Gdy obywatele chcą uzyskać od państwa pewną formę wsparcia, szczególnie tę finansową, należy się spodziewać kontroli. Jest to zrozumiałe, kiedy w grę wchodzi wspólne pieniądze, ponieważ należy dbać o to, by były one wydatkowane racjonalnie. Czasem wymaga to ograniczenia prywatności oraz zbierania danych, także tych wrażliwych. Wymiana „dane osobowe za pomoc” bywa stosowana często – i często jest zasadna. Jednak stosowanie środków ograniczających prawa obywatelskie powinno być zawsze bardzo szczegółowo uregulowane i uzasadnione. Niestety, w przypadku nowej ustawy rząd tego wymogu nie dochował. Co gorsza: wiele z tych propozycji może prowadzić do erozji zaufania na linii pomoc społeczna – osoby potrzebujące pomocy. Instytucje, które mają pomagać Polkom i Polakom, nie powinny jednocześnie być stawiane w roli organów kontroli.

Autorstwo: Jędrzej Niklas

Źródło: Panoptikon.org